Nr 188a. Dnia 26 lipca. Czwartek. Dnia 14 (26) lipca 1883r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej **wieczorem,** w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 k.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz $1^1/_2$ kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Dziś: *Anny Matki N. M. P.*
Piątek: Natalji P. M. Pantaleona M.
Sobota: Innocentego Pap. i Celsa M.
Niedziela: Kuneg. K. P. Marty i Serafiny.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 12.
Zachód „ „ 7 „ 59.

Długość dnia godzin 15 minut 47.
Ubyło „ „ 0 „ 56.

Poniedziałek: Abdona i Senneny Męcz.
Wtorek: Ignacego Lojoli W. i Heleny W.
Środa: Piotra w Okowach.
Czwartek: *N. M P. Anielskiej* i Alfonsa L.

KALENDARZ.

Wybory: Wybór sześciu członków zarządu kasy zjednoczenia urzędników i oficjalistów drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Carmen". — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pierścień rodzinny". (Godz. 8-ma wieczorem).

Pojedynek Anglji z Francją.

Ostatnie dwa dni przyniosły nam szereg depesz, które w zwięzłych słowach streściły radykalny zwrot w sprawie wybudowania drugiego kanału sueskiego, która tak rozjątrzyła opinję publiczną dwóch narodów, rozsiadłych po obu stronach cieśniny kaletańskiej, iż „tradycyjna przyjaźń" tychże zdawała się już przekształcać w nieubłaganą nienawiść gorączkowego współzawodnictwa.

Anglja nie poświęciłaby Suezu, jak za żadną cenę nie poświęci Irlandji lub Indji... Francja—jak wyraża się *République française*, dając panu Waddingtonowi instrukcje, wedle których ma zachowywać się w atmosferze mglistego Albjonu,—o jednem zamilczeć mu nie pozwoli nigdy i nigdzie,—o tem, że nie myśli podawać się do dymisji z godności wielkiego, potężnego mocarstwa... Że kapitulacja w sprawie kanału sueskiego byłaby takiem złożeniem dymisji w oczach Europy, o tem wie każdy gamin paryski...

A taż Francja z interesem swojego kapitału i swojej *gloire* stoi poza Lesepsem; jeżeli genjalny technik przemawia dumnie jak z piedestału, to dlatego, że potęga i honor Francji stanowią ten piedestał...

Cóż więc było robić?... Panu Gladstonowi wydało się, że umowa zawarta między p. Lessepsem a gabinetem St. James jest kompromisem pomiędzy interesami handlowemi Anglji a interesami mocarstwowemi Francji. Mało kto w Anglji, zarówno w szeregach czyhających na zgubę Gladstone'a torysów, jak w obozie jego własnych liberalnych przyjaciół, podzielał zdanie prezesa gabinetu whigowskiego. Krzyknięto: zdrada lub niedołęztwo!

Potwierdzenie przez parlament umowy, zawartej lekkomyślnie przez kanclerza skarbu, Childersa, wydało się kupcom brytyjskim poświęceniem Suezu na rzecz Francji. Na cóż Seymour i Wolseley w ubiegłym roku przelewali krew angielską i wodzili po puszczach egipskich czerwone mundury, jeżeli najkosztowniejsza perła w djademie zwycięzcy ma być uronioną?... Przecież o Suez walczyliśmy, a nie o piaski pustyń egipskich i błota świętego Nilu! tak krzyczeli kupcy Albionu, a wiadomo, że każdy syn tej wyspy w kolebce otrzymuje patent na kupca...

Uzyskanie dalszych ustępstw ze strony p. Lessepsa obudziłoby podobną burzę po drugiej stronie cieśniny La Manche; tylko że nawykli do wielkich haseł i wielkich frazesów gallowie nadsekwańscy nie interesa handlu i kupiectwa, ale honoru i sławy imienia francuskiego wypisaliby na sztandarze, z którym publicystyczna awangarda narodu rzuciłaby się na Anglję.

I tak było źle i tak nie lepiej. P. Gladstone wysyła przeto do Paryża Riversa Wilsona, który należał do czynnych kontrahentów poronionej umowy. Wysyła go po to, aby uratował po prostu zagrożony byt gabinetu; wiele bowiem mnożyło się złowrogich znaków „na niebie i ziemi", pozwalających bez trudu wyprorokować, że p. Gladstone z projektem swoim runąłby w parlamencie.

Rozwiązanie dobrowolne umowy zawartej tak świeżo, iż atrament nie przysechł jeszcze na podpisach obustronnych kontrahentów, wydało się w tej atmosferze wzajemnych podejrzeń i miotań się jedyną drogą wyjścia pomiędzy sprzecznemi wirami Scylli i Charybdy, pomiędzy merkantylizmem armatorów brytyjskich a szowinizmem bulwarowych polityków paryskich.

Missja p. Riversa Wilsona powiodła się i wśród grzmiących oklasków pan Gladstone mógł oświadczyć onegdaj torysom i whigom izby gmin, że p. Lesseps uwolnił Anglję od zobowiązań, przyjętych w umowie, przyzwalając, aby takowa nie została przedstawioną parlamentowi do zatwierdzenia, któreby nadało jej dopiero moc prawną.

Gdyby na tem skończyła się kampanja angielsko-francuska, Anglja i Francja mogłyby powinszować sobie, że usunęły widmo zatargów z horyzontu politycznego. Lord Lyons wypiłby z p. Ferrym parę butelek „prawdziwego" szampana w Paryżu, a pan Waddington ugościłby się *pal-alem* u p. Gladstone'a, który zapewne „prawdziwszym" jest w ojczystej Anglji, niż nad Sekwaną.

Ale prezes gabinetu angielskiego, który w ostatnich dniach tyle wyczytać musiał w dziennikach londyńskich posądzeń o łatwowierność, nieprzystojną dla męża stanu i dyplomaty — umyślił przekonać redaktorów organu *city*, który smagał go, jak żaka, przez dwa tygodnie publicystyczną dyscypliną, że w razie potrzeby potrafi zdobyć się na bystrzejszy koncept, aniżeli czterdziestu redaktorów, kreślących wyroczmie czcionkami *Times'ów.*

Rzucił on wczoraj w parlamencie myśl, na pozór gołębią i wstydliwą, jak pensjonarka, a jednak zdolną od razu obalić wszystkie rachuby i przechwałki pana Lessepsa, że uzbrojony w swój monopol zbuduje drugi kanał w Suezie kapitałem francuskim. P. Gladstone dodał: „Czy na zbudowanie drugiego kanału p. Lesseps nie będzie porzebował nowej kocesji od rządu egipskiego, to rzecz inna".

Ta „rzecz inna", jest rzeczywiście tragiczną dla p. Lessepsa. Koncesja udzielona francuskiemu technikowi w r. 1854 przez kedywa Izmaiła, daje mu przywilej na przekopanie międzymorza sueskiego, ale mówi o jednym tylko kanale (*un canal*)... Nikt nie ma przeto prawa, oprócz p. Lessepsa do podjęcia robót około drugiego kanału pomiędzy Port-Saidem i Suezem, ale niema do tego prawa i sam p. Lesseps

18)

GALANTUOMO.

NOWELLA

przez

Anielę Tripplin.

(Dalszy ciąg.)

Nie brakło ruchu ani ognia blademu zaledwie zróżowionemu obliczu Anselma, ale w tym ruchu, w tym ogniu, nie można było dostrzedz ani cienia nerwowości lub zmysłowości neapolitańskiej. Nawet uśmiech, co mu czasem błyskawicznym pędem przebiegł po twarzy, wypowiadał raczej zadowolenie wewnętrzne, niż bezmyślną wesołość.

Trudno było powstrzymać się od zapytania, jakim sposobem zabłąkał się ten mały, poważny, zadumany chłopiec, między hałaśliwych, werwą kipiących, wyuzdanych malców, którym dość wsunąć drobny pieniądz do ręki, aby wywołać szalone okrzyki radości.

Nie lubili Anselma towarzysze hotelowi, ani miejscowi ulicznicy, bo nie chciał z nimi grywać w domino ani w morę, bo nie chciał oszukiwać, kraść, ani figlów wyprawiać, ani też urządzać żebraczych wyścigów, za powozem signorów, z tradycyjnem neapolitańskiem złorzeczeniem: „*Che tu faccia una cattiva malat tia, che tu fosti innamorato.*" (Bodajbyś zachorował, bodajbyś się zakochał.)

W chwilach wolnych od zajęć obowiązkowych spieszył do rodziców, wiązał sieci, lub zarzucał wędkę na ryby.

— Dajcie mu pokój, jest on warjatem jak jego ojciec—mawiali zwykle chłopcy, witając go gradem łupin i szyszek sosnowych, najsumienniej wydrążonych.

Warjatem nazywali go mali lazzaroni z Torre Annunziata, „pięknym warjatem" nazywali go artyści, pragnący go zużytkować jako model, a nie mogący go nakłonić do opuszczenia ojczyzny.

Wywieźć go z kraju usiłowali nie tylko artyści, lecz i prości śmiertelnicy, oczarowani tak niezwykłą pięknością, uczciwością i słodyczą. I oni także niecierpliwie wzruszali ramionami, widząc, że chłopiec jest nieugięty w postanowieniu pracowania w Torre po dawnemu, czyli w pocie czoła.

Wzruszali ramionami, gdyż doszło do ich wiadomości, że mały posługacz pobiera zaledwie dwa liry miesięcznej pensji, sypia na słomiance pod schodami, karmi się resztkami, pozostającemi na talerzach i trzy czwarte tryngieldów, według zwyczaju uświęconego w drugorzędnych hotelach południowej Italji, zobowiązany jest przysięgą wyrzeczoną przy umowie, oddawać Prosperinim.

Rzecz dziwna! Anselmo nigdy się nie uskarżał na swoją dolę ani na padronę, która bez wyrzutu sumienia spoglądała na wpół nagie, bose dziecko, zmuszone przepierać w zatoce jedyną swą koszulę i nosić bez względu na porę roku aksamitną pelerynę, stanowiącą całe jego odzienie. Czyścił i zaszywał je wtedy, gdy wszyscy jeszcze spali w hotelu, mył się i wyczesywał swe bujne kędziory staranniej może niż to córka samej właścicielki robiła, ale ani mu na myśl przyszło wstydzić się swej śmiesznej szaty, która mu się wydawała strojem równie naturalnym dla facchina, jak gwiazd złocistych wieńce dla lazurowego niebios sklepienia.

Jeśli się zarumienił, to chyba wtedy, gdy gościom, posyłającym go na pocztę z listem rekomendowanym zmuszony był powiedzieć, że nie umie pisać ani czytać.

Bez zdziwienia słuchano tego wyznania, gdyż ciemnota sfer ludowych w prowincjach neapolitańskich znaną jest w całej Europie.

Turyści zresztą tak są zaabsorbowani Baedeckerem, zwiedzaniem i rozrywkami, że nawet zajęcie chwilowo wywołane przez niepospolitą piękność sympatycznego malca pierzchało pod wpływem nowych wrażeń, nowych zachwytów i nowych upojeń, których nie brak nad tą zatoką, tak wspaniale wyposażona przez naturę. Stosunki ich z Anselmem były błyskawiczne, jak ich pobyt w Torre, i nie zostawiały głębszych śladów we wspomnieniach dziecka, ani podróżników.

Tylko z jednym irlandczykiem, który częściej i dłużej przebywał w hotelu, zawiązała się nić jakiejś serdeczniejszej sympatji.

Irlandczyk ten dnie całe spędzał przy pracy; był samotny, zadumany i milczący. Stroniono od niego jak gdyby smutek był chorobą zaraźliwą, niebezpieczną dla zdrowia i kieszeni wesołych ludzi. Nie powoływano go do udziału w wycieczkach, bo snać nie obiecywał przyjemnego kampana człowiek o spojrzeniu melancholijnem, obliczu wybladlem i zmarszczkami pooranem. Nazywano go odludkiem, lub piękną ruiną i nieraz spoglądano na niego podejrzliwym wzrokiem.

Sprawiał on rzeczywiście wrażenie pięknej ruiny; najchętniej błąkał się sam jeden po gruzach Pompei lub dumał wieczory całe nad rozszumiałem morzem, snać, ażeby przygłuszyć skargi i jęki własnej duszy.

Na te samotne pielgrzymki przyjmował czasem towarzystwo Anselma, który mu nie przerywał uroczystej kontemplacji i także lubić musiał muzykę dwóch orkiestr rozegranych jednocześnie w głębinach ziemi i na gór szczycie, bo nieraz drobne koralowe jego wargi bezwiednie szeptały: „*Come è belle questo mare e questo Vesuvio!*"

(Dalszy ciąg nastąpi.)

bez żądania i otrzymania drugiej koncesji od kedywa. A czem jest kedyw dzisiejszy, jeżeli nie wiotką trzciną, gnącą się wedle kapryśnych podmuchów, przesyłanych potężną piersią Albjonu?

Ta druga koncesja—to tęczowa mara tak długo, dopóki rząd angielski nie pozwoli Tewfikowi baszy zaopatrzyć portfelu p. Lessepsa w dokument tak szacowny, jak koncesja kedywa Izmaiła z r. 1854.

Armatorowie angielscy, którym uśmiechała się romantyczna myśl przekopania własnego kanału z pominięciem praw i przywilejów kompanji francuskiej, melancholijnie patrzyć będą na pierzchający sen, który tyle rozkoszy i funtów szterlingów im obiecywał; ale i sędziwy p. Lesseps uczuł się zapewne boleśnie dotkniętym tą luźną wzmianką angielskiego *prémièr'a* o potrzebie drugiej koncesji.

Sprawa więc przeszła w nową fazę. Handlowy ruch angielski potrzebuje drugiej arterji komunikacyjnej w Suezie pomiędzy Indjami i Wielką Brytanją. Kompanja francuska p. Lessepsa będzie zmuszoną zarówno własnym, jak międzynarodowym interesem do otworzenia nowej drogi wschodniemu handlowi Europy, drogi, która kompanji dostarczy podwójnej sumy miljonów w zyskach, ale przyszły układ zawartym będzie na podstawie nowego kompromisu.

Tą podstawą będzie: z jednej strony zrzeczenie się przywileju przez p. Lessepsa, za czem w ślad pójdzie przetworzenie się dzisiejszej kompanji francuskiej we francusko-angielską lub europejską, z drugiej strony gotowość Anglji do wynagrodzenia tak przekształconej kompanji „wyrobieniem” nowej koncesji u kedywa Tewfika...

Br. Z.

Nocna odyssea.

(*Art. nad.*)

Szanowny redaktorze!

W nadziei, iż nie odmówisz nam w szpaltach swego pisma gościnności, przesyłamy ci opis długiej, dosyć przykrej i kosztownej nocnej wędrówki po Warszawie, na jaką zapewne niejeden z mieszkańców już był skazanym, a której możnaby z łatwością uniknąć, za pomocą pewnych bardzo prostych środków, o których poniżej będzie mowa...

W niedzielę wieczorem powróciliśmy we dwóch do Warszawy z Częstochowy pociągiem, który się spóźnił, tak iż około 11-ej dopiero byliśmy w domu.

Z powodu spóźnienia się pociągu służący, który miał na nas czekać, już się oddalił i potrzeba było go wynaleźć.

Na nieszczęście nie widzieliśmy jego adresu, wiadomo nam było tylko, że mieszka na ulicy Krochmalnej.

W takich okolicznościach najwłaściwszą instancją jest biuro adresowe, nie byliśmy jednak pewni, czy w nocy zastaniemy je otwarte, pytamy zatem czuwającego stójkowego na placu teatralnym, a ten zaręcza, iż w biurze nie zastaniemy nikogo i radzi udać się do cyrkułu.

— A gdzież cyrkuł do którego należy ulica Krochmalna?

— Nie wiem — odparł „stójkowy”, kombinując — ale zdaje się na ulicy Twardej.

Pojechaliśmy na Twardą, gdzie nas objaśniono, iż ulica Krochmalna nie należy do cyrkułu VIII-go tylko do VII-go, którego kancelarja mieści się na ulicy Chłodnej.

Udaliśmy się więc na Chłodną, aby tam rozpocząć poszukiwania...

Tu powiedziano nam, iż w księgach cyrkułowych trzebaby szukać dom po domu, coby mogło czas zabrać aż do rana, ale najlepszej informacji udzieli... biuro adresowe!

— Tak, kiedy biuro adresowe jest zamknięte, zapewnił nas o tem „stójkowy”, na placu teatralnym— zauważył jeden z nas.

— Musiał nie wiedzieć... jest otwarte przez całą noc.

Byliśmy więc na placu teatralnym i wskutek mylnej informarcji musieliśmy tam wracać po objechaniu połowy miasta.

Nie skończyła się jeszcze na tem nasza wędrówka...

W biurze adresowem urzędnik deżurny z prawdziwą grzecznością udzielił nam informacji, iż poszukiwany służący mieszka na ulicy Chłodnej pod nrem **.

— Mógł tam mieszkać — odpowiadamy — ale od kwartału wyprowadził się na Krochmalną.

— Jeżeli tak, to biuro adresowe nie ma o tem jeszcze wiadomości.

— Cóż wię poczniemy w takim razie?...

— Udajcie się panowie na Chłodną do cyrkułu VII go i tam zobaczcie gdzie wymeldowany.

Była to w każdym razie jedyna droga i okazała się... skuteczną.

Po odbyciu jeszcze jednego kursu na Chłodną znaleźliśmy żądany numer, a następnie pojechawszy na Krochmalną, odszukaliśmy nareszcie człowieka, który nie spodziewał się wcale, że takich poszukiwań był przedmiotem...

Sensem moralnym tej opowieści jest, że gdy kto potrzebuje w nocy koniecznie znaleźć jednego z czterechkroćstutysięcy mieszkańców Warszawy, nie znając dokładnie jego adresu, może tego dopiąć ale dopiero po przebyciu długich wędrówek z jednego końca miasta na drugi.

Możnaby jednak było takie poszukiwania w znakomity sposób ułatwić, ale do tego trzeba, żeby stójkowi wiedzieli, w których godzinach urzędują biura policyjne i znali podział miasta na cyrkuły, oraz żeby biuro adresowe, skoro instytucja taka istnieje, otrzymywało zawiadomienia o wszelkich zmianach mieszkań zaraz po wymeldowaniu się mieszkańców, a nie w kilkanaście dni później.

Oprócz tego byłoby pożądanem, ażeby władza policyjna zezwoliła publiczności, za osobną opłatą, korzystać w takich wypadkach z telegrafu policyjnego, znajdującego się w ratuszu i komunikującego ze wszystkiemi cyrkułami.

Gdyby to było dozwolonem, całe nasze zajście mogłoby być załatwione w ciągu kilku lub kilkunastu minut bez całej nocnej Odyssei...

Racz przyjąć i t. d.

O. i Cz.

„SPORTSWOMAN.”

Do rzędu chorobliwych objawów mody ostatniej chwili przybywa jeszcze jeden, tak zwana „sportswoman“, stanowiąca odpowiednik do znanej już dobrze „bas bleu“...

Pochodzenie jej francuskie, choć nazwa angielska, a pojawienie się tak świeże, iż na czasie będzie podać parę jej charakterystycznych rysów.

„Sportswoman“, jak zresztą sama nazwa objaśnia, żyje wyłącznie dla sportu, a w szczególności dla sportu końskiego; rzecz prosta, iż należy ona do najdystyngowańszych i zamożnych warstw towarzystwa.

Już samo ubranie, w którem ludowi podziwiać się daje zdradza amazonkę i emancypantkę. Nosi z upodobaniem mały, kragły męzki kapelusik, z pod którego widnieją włosy gładko przyczesane i z tyłu w zwykły węzeł spięte, stojące kołnierzyki, buciki wysoko sznurowane, suknię opiętą i długie zamszowe rękawiczki. U szyi połyska broszka w kształcie podkowy z rubinowemi gwoździami — uzupełniają wreszcie ten strój charakterystyczny psie główki jako spinki u rękawek i minjaturowe siodełko stanowiące jedyny brelok przy zegarku...

Chociaż przeciwniczka wszelkich innych dziwactw mody, którym hołdują zwolenniczki innych sportów, rzeczona pani nie pogardza wcale... perfumami; ulubionym jej preparatem jest — „Ramel-Joekey“.

„Sportswoman“ mówi nieźle po angielsku. Jest ona stałą prenumeratorką *Journal du Sport*, na listowym zaś papierze odbijać każe monogram z czapką żokejską i szpicrutą u góry. Na biurku jej widzieć można portrety cesarzowej austrjackiej i nieszczęśliwej Emilji Loisset, tej co to bohaterską śmiercią poległa na arenie cyrkowej.

„Sportswoman“ ma abonament na lożę w hippodromie i nie opuszcza żadnego czwartku („grand jour“) w letnim cyrku, gdzie poufnie rozmawia z koniuszym i pieszczotliwie klepie po szyi wierzchowce.

Każdego rana, czy deszcz czy pogoda, zajeżdża do bulońskiego lasku konno, w niebieskiej amazonce, w cylindrze z białą woalką, ze spicrutą o srebrnej główce w ręku. Tam galopuje wdzięcznie po alejach nieraz godzin parę. W niedzielę za to spotkać ją można otuloną w szary płaszcz (coche poussière) jadącą w tak zwanym „maicoach“ lub „char-à-bancs“ do Auteuil, Longchamps lub St.-Quen. Tam nie oddala się ani na chwilę od toru; zna wszystkich „bookmakerów“, mówi „ty“ do żokejów i używa przytem wrażeń, którychby się żaden woźnica nie powstydził...

„Sportswoman“ rzecz prosta na grube puszcza się zakłady — totalizator zastępuje dla niej czasowo ruletę. Za danym sygnałem powiewa namiętnie chustką, jakby dodając energji żokejom i bez żadnej żeny krzyczy „hurra!“ i „hip-hip!“, gdy jej faworyt dopada do mety. Po rezultacie biegu z najzimuiejszą krwią i lekceważeniem zgarnia niebieskie stufrankówki, lub przegrawszy, nie bacząc na szlachetne pochodzenie, klnie jak pijany huzar...

Dodajmy wreszcie, iż „sportswoman“ chętnie fotografuje się na jednej kartce ze swojemi końmi, a z masztalerzami staje często na stopie wielce poufnej...

Wesoły okaz — nieprawdaż?

I co to za rozkosz przypatrywać się mu... z oddali!

X.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Wyjaśnienie.** Z powodu niejasności tekstu depeszy petersburskiej, podanej we wczorajszym wieczornym numerze *Kurjera*, zaszła pomyłka, którą w tem miejscu prostujemy. Depesza winna brzmieć jak następuje: „Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało regulamin, według którego plany dawnych pomiarów gruntów, przeszłych z mocy ukazu z d. 19-go marca r. 1864-go w posiadanie włościan w Królestwie Polskiem, mają być sprawdzone z Najwyżej zatwierdzonym regulaminem o pomiarach gruntów włościańskich z dnia 9-go kwietnia r. 1881-go.”

— **Ministerstwo** spraw wewnętrznych opracowywuje przepisy o sposobach egzekwowania należności skarbowych od włościan; nowe prawo zamierza wprowadzić znaczne udogodnienia dla drobnej własności przy uciążliwej dziś spłacie zaległych skarbowi podatków.

— **W sferach** właściwych podjęto projekt ustanowienia emerytury dla urzędników akcyzy.

— **Ministerstwo** dóbr państwa roztrząsa projekt przepisów o środkach przeciwko klęsce ogniowej, oparty na zasadzie współdziałania ogółu mieszkańców w walce z pożarami.

— **Szkoła cukrownicza** ma być urządzona w jednej z gubernij, będących głównem ogniskiem przemysłu cukrowniczego, a więc w kijowskiej lub podolskiej.

— **Akademja duchowna.** Znany dziennik włoski *Civilta cattolica* donosi, iż petersburska Akademja duchowna ma być przeniesioną do Warszawy. W związku z tem w *Nowostiach* znajdujemy wiadomość, iż przewidywanym rektorem akademji będzie ks. Simon.

— **Kwestja budowy** drugiej linji szyn na drodze żelaznej warszawsko-terespolskiej, na przestrzeni od Siedlec do Terespola stanowczo rozstrzygniętą została. Roboty około ułożenia jej rozpocząć się mają z nastaniem wiosny roku 1884-go.

— **Budowa centralnego dworca pasażerskiego** dla dróg żelaznych zbiegających się w Brześciu powierzoną została Towarzystwu drogi żelaznej moskiewsko-brzeskiej, pod którego zarząd przejdzie również tamtejsza stacja pasażerska. Przy Towarzystwie kolei warszawsko-terespolskiej pozostanie stacja towarowa w Brześciu, oraz zawiadywanie rządową linją Terespol-Brześć i odnogą muchawiecką.

— **Bezpłatna jazda kolejami** podlega coraz większym ograniczeniom. W tych dniach zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej wydał w tym przedmiocie nowe rozporządzenie, a mianowicie, ażeby osoby, jadące za biletami wolnej jazdy w pierwszej klasie, w razie braku miejsca w drodze, przesadzane były do wagonów drugiej klasy, mający zaś bileta drugiej klasy, w braku przedziałów tejże klasy, przesiadać się mają do wagonów trzeciej klasy. Rozporządzenie to odnosi się głównie do urzędników kolei i ich rodzin, stosuje się jednak także do osób postronnych, odbywających bezpłatne podróże.

— **Zakłady fabryczne** zatruwające powietrze, będą mogły na przyszłość, według propozycji departamentu medycznego, znajdować się w miastach liczących przeszło 10,000 mieszkańców, jedynie w odległości najmniej 300 kroków od zabudowań mieszkalnych i innych fabryk. Za zakłady takie uważane być mają garbarnie, suszarnie skór, białoskórnie, fabryki kleju i przetworów zwierzęcych, mydlarnie i farbiarnie chemiczne. W Warszawie rozporządzenie to jest nader potrzebne. Wprawdzie mydlarnie i fabryki kleju już od lat kilku znajdują się za miastem, ale garbarnie i białoskórnie, zwłaszcza w dzielnicy powązkowskiej zatruwają powietrze. Jak donosiliśmy parę dni temu, ostatnia rewizja sanitarna tych zakładów przemysłowych wykazała konieczną potrzebę przeniesienia za miasto przynajmniej suszarni garbarskich.

— **W wykazie wolnych łóżek** w szpitalach warszawskich zaszła korzystna zmiana. W dniu wczorajszym szpitale rozporządzały 163-ma łóżkami. Miejsc niezajętych było: w szpitalu Dzieciątka Jezus—29, św. Łazarza—56, św. Rocha—3, św. Ducha—23, praskim—7, izraelickim—30, przy domu przytułku i pracy—15.

— **W koszarach straży ogniowej** na Nalewkach rozpoczęto budowę nowych drewnianych wozowni w miejsce zburzonych starych budowli. Dziwimy się jak można w środku miasta utrzymywać brudne a rozległe koszary straży w parterowych domkach, gdy na czwartej części obecnie zajętego placu możnaby wystawić murowane koszary piętrowe, a pozostałą posesję rozsprzedać pod budowę nowych domów, których potrzeba w tej handlowej dzielnicy miasta coraz częściej uczuwać się daje.

— **Wakanse w szkołach.** W III-iem gimnazjum męskiem prośby od kandydatów przyjmowane będą począwszy od dnia 2-go do 16-go sierpnia (n. st.). W klasach II-ej, III-ej, IV-ej i VI-ej miejsc wcale niema.

— **Z teatru.** Balet p. t. „Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje", należał ongi do najulubieńszych i cieszących się niezwykłem powodzeniem, we wznawianiu jednak nie ma dawnego szczęścia! Przed parą laty ukazał się wznowiony w szacie odmiennej a... zepsutej i przeszedł bez żadnego wrażenia. Wczorajsze trzecie z kolei wznowienie, przyniosło zmiany w personelu osób grających tytułowe role i w układzie trzeciego aktu, co razem wzięte, znów wyszło baletowi—-na gorsze. Pp. Przedpełski i Kuhne (Robert i Bertrand) należą, przyznać im trzeba, do rzędu uzdolnionych tancerzy charakterystycznych, ale nie posiadają tej siły szczerze komicznej, jaką władali niegdyś ich poprzednicy. Pan Przedpełski zręcznie zwijał się w akcie pierwszym, najlepszą zaś chwilą p. Kuhnego była arcykomiczna polka na balu. Zaznaczyć też należy wdzięczny taniec panny Gilskiej, zdobywającej sobie coraz więcej prawa do otrzymanego niedawno tytułu primaballeriny. P. Filatyn z p. Gillertową z werwą odtańczył mazura w akcie drugim. W akcie trzecim nieestetyczne ewolucje tancerek naśladujących konie, zamieniono jeszcze bardziej bezsensownemi i okropnie nudnemi sztukami magicznemi. Baletmistrz warszawskich teatrów zapożyczył pomysłu u bawiącego tu obecnie cyrku. — W teatrze nowym debiutowała wczoraj w komedji p. t. „Ulica Pigalle" pani Gajewiczowa, artystka (jak afisz opiewał), z teatru poznańskiego. Pani G. grą szablonową nie przechodziła ani na chwilę zwykłej miary pospolitych prowincjonalnych pracowniczek sceny. Jedyną jej zasługą było wstrzymywanie się od szarży. Czy to wszystko?

— **Ze sportu.** Na nadchodzącą niedzielę zapowiedziane zostały pierwsze wyścigi w Carskiem Siole. Do biegów staną też tutaj te same stajnie nasze, które tak świetne laury zdobyły na torze moskiewskim. Wyścigi odbywać się będę przez dni sześć w odstępach trzydniowych od dnia 28-go b. m. do 15-go sierpnia.

— **Zmiana fizjognomji Saskiego ogrodu.** Od czasu zajęcia „trawnika dziecinnego" po za letnim teatrem przez zwolenników „klipy", „klas" i „palanta", którzy rozbijają bez pardonu małe dzieci, liczne wózki z drobną dziatwą przeniosły się do alei, idącej równolegle z sadzawką prosto ku pałacowi. W godzinach południowych alea ta roi się drobiazgiem, zaledwo odrastającym od ziemi. Widok tej dziatwy jest rzeczywiście rozkoszny, ale mniej przyjemny efekt sprawiają rzędy pieluch białych i niebiałych porozwieszanych na ogrodzeniach trawników i na krzakach... Trofea te nadają alei dziwny pozór, wartoby więc może do regulaminu ogrodowego dodać przepis: „zabrania się rozwieszać pieluchy na ławkach, ogrodzeniach i krzakach."

— **Sprawa tramwajów** na trakcie cukrowniczym od Kutna w kierunku do Wisły weszła znów na porządek dzienny.

— **Znany przyrodnik** prof. Benseman, dążący do Cesarstwa celem badania szarańczy, zatrzymał się w Warszawie.

— **Druga przejażdżka balonowa** zapowiedzianą jest podobno na przyszłą niedzielę.

— **Pątnicy.** W dniu wczorajszym, o godzinie 6-ej po południu, liczna kompanja pątników, przeważnie warszawian, wróciła z Jasnej Góry. Pielgrzymom, jak zwykle od „Pociechy", towarzyszył spory zastęp, przeważnie z kobiet złożony.

— **Wypadki.** Na Okopowej pod nrem 6 Józef S. rzemieślnik, przyszedłszy do szynkowni w stanie nietrzeźwym, wszczął burdę i zranił dwukrotnie żelazem w głowę szynkarza Usura G. tak, iż uderzony stracił przytomność. — Na Pawiej pod nrem 16 Franciszek S. upadł na schodach i złamał rękę— W ciągu ubiegłych trzech dni spełniono w Warszawie 17 kradzieży, razem na sumę 2800 rs.

— **Zatrute lody.**

W jednem z pism berlińskich znany w Warszawie wypadek zasłabnięcia pewnej liczby osób po zjedzeniu lodów opisany został w sposób nader efektowny.

„Słyszeliśmy w przeszłych latach — pisze to pismo—o różnych wypadkach otrucia się lodami waniIowemi — obecnie o podobnym wypadku donoszą nam z Warszawy.

„Niedawno w jednym z domów tego miasta odbywało się wesele.

„Po wieczerzy podano lody, które jedli wszyscy goście w liczbie około ośmdziesięciu osób, następnie zaś towarzystwo udało się do ogrodu, gdzie wkrótce zaszły sceny w wysokim stopniu tragikomiczne...

„Damy czując nagłe dolegliwości wyrywały się z pod ręki towarzyszów i znikały... wiele z nich zemdlało w ogrodzie.

„Po upływie pięciu minut cały dom zamienił się w szpital; mężczyźni i kobiety wydawali jęki boleści, sądząc, iż ich czeka śmierć pewna...

„Na szczęście przybyło wnet na miejsce kilku lekarzy, którzy chorym udzielili doraźnej pomocy i polecili podwozić ich do domów.

„Lekarze skonstatowali, iż wszyscy konsumenci lodów zostali niemi zatruci.

„Większa część chorych wkrótce przyszła do zdrowia, niektórzy jednak aż do dzisiaj chorują.

„Zarządzono śledztwo sądowe."

Tyle mówi pismo berlińskie...

Jest w tym opisie, jak widzimy, dużo przesady, ale, iż wypadek zbiorowego zasłabnięcia był prawdziwy, warto więc byłoby, ażebyśmy się na serjo dowiedzieli o rezultacie analizy chemicznej, której lody zostały poddane.

— **Zamach na naszą redakcję.**

W dniu wczorajszym późnym wieczorem dopuszczono się śmiałego zamachu na naszą redakcję.

W chwili gdy całe grono współpracowników krzątało się około rannego numeru, wszedł do biura pewien nieznany nikomu mężczyzna i zagroził obecnym... odczytaniem swojej jedenastoaktowej komedji.

Przerażone zgromadzenie rozsypało się na wszystkie strony i długiego potrzeba było czasu, zanim wszystko się uspokoiło i wróciło do porządku.

„Zamachowiec" oddalił się, zabierając ze sobą groźne narzędzie...

Ostrzega się inne redakcje!

— **Dedykacja...**

Jeden z tutejszych t. z. kompozytorów tańców salonowych, najnowszą swoją polkę dedykował... cesarzowej brazylijskiej...

Egzemplarz ozdobnie wykończony z emblematami brazylijskiemi powędrował już za ocean!

— **Pod Częstochową.**

— Panie! niech pan wysiądzie!... to przedział dla dam.

— Wiem o tem dobrze...

— Więc pocóżeś pan tu wszedł?

— Bo się te panie nudzą!

— **Konsultacja.**

Lekarz *** niezwykle roztargniony, nie dający przyjść do słowa pacjentowi:

— Masz pan apetyt?

— Wyborny, doktorze, ale...

— Sypiasz pan dobrze?

— Znakomicie, jednak...

— Dobrze, dobrze — już ja przepiszę krople, które pana od tego wszystkiego natychmiast oswobodzą...

— **Racja.**

— A twoje letnie palto gdzie się tak zabłociło?

— Wczoraj wieczór, gdym z bawarji wracał do domu, wpadło mi do rowu.

— Czemuś go lepiej nie trzymał?

— Bo miałem je na sobie...

— **W kantorze.**

Pryncypał. Panie korespondent, pan się pomylił w tym liście.

Korespondent. Nie, panie pryncypale, ja dobrze napisałem.

Pryncypał. Jakże, kiedy pan pisze: „w odpowiedzi na list z dnia 15-go lipca", a jego list jest z 30-go czerwca.

Korespondent. No, to może on się pomylił

— **W kuchni.**

Pani. Zabraniam ci na przyszłość przyjmować jakichkolwiek odwiedzin... Cóż to znowu?... Codzień przychodzi ktoś inny na umizgi.

Kucharka. Ale proszę pani oni się nie umizgają, tylko się mają ze mną żenić...

— **Badania naukowe.** Z Lublina donoszą nam, iż p. Ferdynand Karo, znany w szczupłem gronie naszych badaczów przyrody, jako powaga w nauce o klasyfikacji roślin, odbył niedawno wycieczkę naukową w podlaskie i hrubieszowskie, której owocem jest wykrycie i zbadanie nieznanych dotąd okazów roślin krajowych. P. Karo ogłosi zapewne swoje spostrzeżenia w którem ze specjalnych wydawnictw warszawskich.

— **Ze statyki szkół.** W r. 1882-im gubernja płocka liczyła ogółem 305 zakładów naukowych. W powyższej cyfrze mieści się 226 szkół początkowych, t. j. 221 jednoklasowych i 5 dwuklasowych. Po miastach znajduje się 34, gminach 70 i wsiach 122 szkół. Gubernja płocka posiada tylko 10 szkół niedzielno-rzemieślniczych, jedną niedzielno-handlową. Ilość kantoratów ewangelickich wynosi 46. We wszystkich tych szkołach uczyło się w r. z. 17,047 uczniów, w tej zaś liczbie 13,691 w szkołach elementarnych. Seminarjum katolickie w Płocku liczyło w roku sprawozdawczym 67 wychowańców.

— **Wybory.** W dniu onegdajszym w gminie Nowa Iwiczna pod Warszawą odbywały się wybory wójtowskie. Kandydatów było niewielu, a i ci którzy postawili swoją kandydaturę, niepopierali jej zupełnie, wybrano więc prawie jednogłośnie p. Kroplińskiego właściciela folwarczku.

— **Mieszkańcy Żytomierza** wydali obiad na cześć nowego swego biskupa, który w zeszłym tygodniu przybył z Kijowa na miejsce stałego pobytu.

— **Z Kijowa** donoszą, iż w tych dniach rozpoczęły się już przedwstępne studja techniczne na linji nowoprojektowanej drogi żelaznej, mającej łączyć Żmerynkę z Nowosielicami. Specjalny delegat ministerstwa skarbu roztrząsa obecnie ekonomiczną stronę nowej kolei.

— **Z Podola** dochodzą nas znów niepomyślne wieści co do urodzajów buraków. W wielu punktach plantacje przedstawiają smutny widok, w miejscach zaś gdzie są buraki pełniejsze, zawierają natomiast zbyt dużo wody. Cukrownie, leżące po drodze między Kamieńcem Podolskim a miastem Proskurowem, jak Gródek, Lewada, przygniecione są złą wróżbą, nie spodziewając się w r. b. wszelkich korzyści.

— **Pożar.** Przed kilkoma dniami na folwarku Potycz, w powiecie grójeckim, w porze nocnej wybuchł silny pożar, który wszystkie budynki gospodarskie wraz z dworem w niespełna trzy godziny obrócił w perzynę. W płomieniach oprócz inwentarza martwego zginęło 300 owiec, 58 krów i 33 konie. Spalone budynki ubezpieczone były na 1,610 rs. Pożar wynikł prawdopodobnie z podpalenia. Ogółem straty wynoszą 40,000 rs.

— **Z Łukowa** otrzymujemy co następuje: „Miasta Podlasia posiadają obecnie smutny przywilej bezustannego co rok palenia się. Biała podlaska, która w r. z. zaledwie w jednej trzeciej części od pożarów ocalała, teraz w dniu 19-ym lipca znowu klęski podobnej, acz znacznie mniejszej doznała. W dniu tym o godzinie 1-ej z południa wynikł tam pożar przy ulicy Janowskiej i dzięki tylko śpiesznemu ratunkowi, z jakim mieszkańcy tego miasta pośpieszyli, ograniczony został o tyle, iż spłonęły tylko 2 domy i 9 stodół. Łuków jednakże w ciągu bieżącego lata był już widownią trzech pożarów. Pierwszy z nich w dniu 28-ym maja wybuchnąwszy o godzinie 10-ej wieczorem, zniszczył na północnym krańcu miasta 8 stodół, w których spaliło się 2 sztuki bydła i około 100 korcy zboża. W drugim pożarze, wynikłym dnia 17-go czerwca o godzinie 4-ej po południu spłonęło na przedmieściu Ciężkowizna 4 domy z zabudowaniami gospodarskiemi, oraz 12 stodół. Miesiąc jeszcze nie upłynął od tego ostatniego pożaru, gdy dnia 12-go b. m. o godzinie 5-ej po południu, jak już krótko wspominałem, mieszkańcy Łukowa zaalarmowani zostali wieścią, iż płomienie ogarnęły drewniany dom Mośka Mintza, w samym rynku położony. Miejscowość zabudowana dość gęsto domami drewnianemi, z takiemiż oficynami i budynkami gospodarskiemi, przy silnym wichrze wkrótce na znacznej przestrzeni objęta została pożogą, a zupełny brak środków ratunkowych pozwalał na coraz większe rozmiary tej strasznej klęski. Później dopiero zjawiła się sikawka miejska i straż ogniowa stacyjna z dwiema sikawkami; lecz zupełny brak wody i ludzi do ratunku uniemożebniawszelkie zabiegi i działania, tak, iż dopiero po północy zdołano ograniczyć pożar, a przybyła w tej porze na ratunek straż ochotnicza z Siedlec niewiele już miała do czynienia. Spaliły się całe dwa boki rynku głównego, rynek kozi, oraz uliczki: Rzeźnicka, Międzyrzecka i Jastkowa. Ogółem spłonęło do szczętu 91 domów mieszkalnych z oficynami i 136 zabudowań gospodarskich; oprócz tego zostało mocno uszkodzonych tak od ognia, jak i wskutek ratunku 18 domów i 16 zabudowań. 400 przeszło rodzin pozostało bez dachu i chleba!... Połowa z nich rozpierzchła się po okolicy, druga zaś połowa pozostała na miejscu, rozlokowawszy się po stodołach, oborach i gdzie tylko można było. Pożary te najwymowniej dowodzą, jak dalece potrzebną jest tutaj straż ochotnicza, której jednakże zorganizowanie odłożonem zostało do dalszego czasu. Czem usprawiedliwić zwłokę w tak ważnej i prawdziwie „palącej kwestji", odpowiedź na to mogliby udzielić tylko ci, od których sprawa ta zależy; Łuków bowiem posiada wszelkie warunki dozwalające na zaprowadzenie straży ogniowej."

— **Nieszczęśliwa wioska.** Dziwnie nieraz zbiegają się nieszczęścia i klęski na krajach, pojedyńczej rodzinie, lub wreszcie jednej miejscowości. Do takich dotkniętych fatalnością wsi należy Modzelew za Wisłą, gdzie poraz trzeci w ciągu niespełna dwóch miesięcy uderzenia piorunu zabijają mieszkańców. W pierwszych dniach czerwca od pioruna spaliła się tam chałupa włościańska i zginęło dwoje ludzi; we dwa tygodnie później piorun uderzył w stajnię i zabił kolonistę, a budynek od spalenia uratowano;

wreszcie przed kilku dniami znowu piorun uderzył w dom Grzegorza Kownackiego i zabił dwoje jego dzieci chłopczyka i dziewczynkę, bawiących się w pobliżu komina. Tym sposobem w jednej wiosce, liczącej około 400 mieszkańców, zginęło od pioruna w ciągu 7 tygodni pięć osób.

— **Wypadek kolejowy.** W dniu onegdajszym na stacji kolei bydgoskiej Kutno parochód rezerwowy przy wjeżdżaniu do remizy najechał na robotnika Edwarda Gatkowskiego. Potłuczonego odwieziono do miejskiego szpitala.

ZE ŚWIATA.

✕ **O Lutrze.** Z powodu nadchodzącej rocznicy urodzin Marcina Lutra wydaje Balau, archiwarjusz watykański, dwutomowe dzieło „O Lutrze", opracowane na podstawie znajdujących się w watykańskiej bibljotece ciekawych dokumentów.

✕ **Proces Tisza - Eszlar.** *Posiedzenie dwudzieste siódme.* Prokurator odczytuje pismo sędziego ze Steinamangar, w którem tenże podaje do wiadomości, iż oskarżony Klein, zbierając w S. składki na biednych. głośno rozpowiadał o tem, że wie kto Esterę zamordował. Klein stanowczo zaprzecza temu, przyznając tylko, iż istotnie w S. zbierał składki. Następnie odczytanem zostaje sprawozdanie wice-żupana Zoltana o opiece nad Moritzem, sposobie jego życia przez cały czas pozostawania pod nadzorem, oraz o zachowaniu się względem jego opiekuna. Obrońca Eötvös robi uwagę, iż w rzeczonem sprawozdaniu nie ma wzmianki o tem, iż ojciec Scharf podał prożbę o oddanie Moritza pod opiekę stryja. jak również o tem, co nadal zamierza komitat z Moritzem uczynić. Prokurator oświadcza, iż na prośbę Scharfa nadeszła już do prokuratorji odmowna odpowiedź od wice-żupana. W następnym ciągu posiedzenia odczytano jeszcze dokumenta, odnoszące się specjalnie do Moritza, oraz przesłuchano świadków, którzy w trakcie sesji się zjawili. Kokacz, towarzysz więzienny Smilowicsa, oświadcza, iż tenże mówił mu, iż teraz niczego się nie boi, zeznawszy, iż trupa do Dada dostawił i flisakom dał pieniądze. Smilowics zaprzecza temu. Amalja Buchta wreszcie potwierdza datę urodzenia Moritza, podaną przez jego rodziców. Moritz urodził się w r. 1868-ym. Protokuł o znalezieniu zwłok w Cisie wywołuje nie jedną ostrą uwagę obrońców, zwłaszcza odnośnie do błędnie podanych określeń prądu wody i szybkości biegu tratew. Dodajmy, iż Eötvös w skutek odrzucenia przez wice-żupana prożby Józefa Scharfa, zniósł się drogą telegraficzną z ministrem sprawiedliwości, do którego zamierza wnieść apelację. Apelacja ma być tem motywowaną, iż władzy ojcowskiej nad synem żadne okoliczności naruszyć nie mogą, a klijent jego dla tego szczególnie do niej się odwołuje, iż syn jego, jak się z urzędowych raportów okazuje, od roku już pozbawiony jest nauki religji i moralności, tak niezbędnych dla wszystkich małoletnich.

✕ **Podziemna kolej elektryczna.** W Saksonji, w kopalniach węgla kamiennego Zaukerode, przeprowadzoną została niedawno pierwsza kolej elektryczna pod ziemią. Przewozi ona węgiel na przestrzeni 700 metrów, z prędkością trzech metrów na sekundę. Lokomotywa ma szerokości tylko około $^4/_5$ metra i waży 1,500 kilogramów. Może uciągnąć 10 wagonów z ciężarem 100 centnarów metrycznych w każdym. Pociągi są wysyłane bez przerwy w ciągu całego dnia i funkcjonują wyborne.

✕ **Oj ta miłość!** W Bedforcie rozegrał się świeżo ostatni akt efektownego miłosnego dramatu. Pewne towarzystwo z pań i mężczyzn złożone, zabawiało się w ogrodzie państwa B. Wśród gości znajdowali się młody adjutant p- Vere i panna Mekay, dziewczę ośmnastoletnie. Nagle, bez żadnego zda się powodu, młodzieniec dobywa z kieszeni rewolwer i trzema wystrzałami kładzie trupem miss Mekay, poczem czwartym wystrzałem sam sobie życie odbiera. Śledztwo stwierdziło, iż przyczyną zabójstwa i samobójstwa była... niepohamowana zazdrość.

✕ **Jenerał Beck** zamierza odbyć z New-Yorku do Europy... wycieczkę balonową. Czeka on tylko na perjodycznie powtarzające się wichry, których kierunek da się z góry przewidzieć. Za ich pomocą jenerał ma nadzieję odbyć napowietrzną podróż w dni cztery, to jest o dni trzy prędzej niż najpośpieszniejszym parowcem.

✕ **Pogrzeb słynnego karła** Tom Pouce'a odbył się w New-Yorku z wielką uroczystością. Za trumną postępowało do 20,000 osób, a na niej wśród wielkiej liczby wieńców jaśniał z daleka jeden, olbrzymiej wielkości. Był to ostatni dar impresarja Tom Pouce'a, Barnuma, który na wstęgach wieńca wypisać kazał: „Dwustopowemu przyjacielowi swemu, wierny przyjaciel Barnum." Dwustopowy przyjaciel pozostawia swojej nieutulonej małżonce 180,000 talarów kapitału...

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Karolina z Landańskich **Witkowska**, żona obywatela m. Warszawy, po długiej i ciężkiej słabości, przeżywszy lat 54, opatrzona św. Sakramentami, w dniu 24 lipca r. b. przeniosła się do wieczności. W smutku pogrążeni mąż, synowie, córka, zięć i wnukowie zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, w dniu 26 b. m., o godzinie **9-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu 27 b. m., w piątek, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —2599—

† Ś. p. Józef **Borkowski**, b. urzędnik b. komisji rządowej przychodów i skarbu, przeżywszy lat 54, przeniósł się do wieczności w dniu 25 b. m. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, dnia 27 b. m. w kościele górnym św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana, wyprowadzenie zwłok nastąpi tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **4-tej** po południu, na cmentarz powązkowski. Na smutne te obrzędy pozostała żona zaprasza familję, przyjaciół i znajomych.

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego."

Wiedeń 25-go lipca.

Zaślubiny księżnej Zorki czarnogórskiej z księciem Karageorgewiczem odbędą się dnia 1-go sierpnia w Cetynji.

Londyn 25-go lipca.

Z Kairu dochodzą wieści świadczące, iż panuje tam rozpaczliwy chaos. Nie ma żadnej władzy, mieszkańcy uchodzą masami, wojsko ucieka również. Stolica zamieniła się w istne piekło choleryczne. Tylko komisja sanitarna i anglicy rozwijają przykładną i pełną poświęcenia działalność. W Damiecie komisja specjalna żywi chorych i głodnych kosztem państwa. Zaraza grasuje szczególnie w szeregach artylerji egipskiej. Prefekt policji w Kairze otrzymał dymisję.

New York 25-go lipca.

Kapitan Webb, który w roku 1875-ym przebył wpław kanał La Manche, utonął wczoraj, usiłując przepłynąć katarakty Niagary. Założył się o 10,000 dolarów z towarzystwami kolejowemi, które urządziły niezliczoną moc pociągów nadzwyczajnych, zwożąc ludność z całych Stanów Zjednoczonych na miejsce widowiska. Wielotysięczne tłumy przypatrywały się bohaterskiej wyprawie Webb'a na spienione nurty. Webb rzucił się do wody poniżej wodospadu i wnet pojawił się na powierzchni. Szczęśliwie przepłynął już najsilniejsze prądy, gdy nagle porwał go wir niesłychanie burzliwy. Webb pracował z olbrzymiem wytężeniem aż do wyczerpania sił, poczem znikł na zawsze w głębiach przepaści wodnej.

New-York 25-go lipca.

W Baltimore runął most. Podróżni czekający na przyjście okrętu, wpadli w wodę. Dotąd liczą siedmdziesiąt trupów.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25-go lipca (godz. 9 wieczorem).

W dniu dzisiejszym zebranie giełdowe rozpoczęło się w bardzo niekorzystnych warunkach. Usposobienie było bardzo słabe, a przy zupełnym braku chęci do interesów słabło coraz bardziej. Później dopiero nadeszłe z Paryża drogą telegraficzną lepsze wiadomości przyczyniły się do ożywienia giełdy i zmieniły zupełnie postać rzeczy. Pomimo tego wzmocnienia się usposobienia, francuzy i lombardy pozostały w zaniedbaniu i z trudnością przy kursach swych się utrzymały. Akcje darmsztadzkie poszukiwane. Kredytówki zyskały jedną markę. Z rent włoska nieco mocniej niż dotąd, węgierska jak również rosyjskie konsolidy przyjaźnie traktowane, kursa dążą ku zwyżce. Ruble tak w trakzakcjach natychmiastowych jak i końcomiesięcznych 200.50.

Berlin 25 go lipca godz. 5 min. 35 wieczór, (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	200.50
Weksle na Warszawę	199.80
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	199.70
Weksle na Petersburg długoterminowe	197.80
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	200.50
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	57.50
Akcje kredytowe.	506.—
Listy zastawne serja I-sza.	63.—
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot..	—.—
Żyto w towarze gotowym	146.75
Żyto na dostawę	148.50

Petersburg 25-go lipca godzina 8 min. 13 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^3/_4$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	217
„ „ II-ej em. .	$213^1/_4$
Półimperjały	8.38

Wczoraj przed rozpoczęciem czynności na giełdzie berlińskiej i w pierwszych chwilach jej działalności usposobienie było słabe i niechętne. Pod tym to wpływem—jak już zresztą zaznaczyliśmy—operowała wczoraj giełda warszawska, która, zaczynając od kursów bardzo nizkich w nadziei dalszej zwyżki rubli, następnie po otrzymaniu powyższych wiadomości, znowu je podwyższała. Jak się jednak pokazuje, obawy te były płonne. Ożywiono się w Berlinie nieco i nastąpiła znowu mała 25-fenigowa podwyżka kursu rubli, które przyjaźnie traktowano. Tak postępując po 25 fenigów dziennie — płacą obecnie za 100 rubli 200.50 marek (wobec zbliżającej się regulacji końcomiesięcznej, jak zwykle kurs staje się jednakowym dla tranzakcyj gotówkowych i dostawowych). Kurs ten odpowiada notowaniu $49.87^1/_2$ rubli za 100 marek i wyraża się cyfrą procentową $166^1/_4$. Odpowiedniej obniżki kursu walut obcych na giełdzie dzisiejszej spodziewać się należy. Z Petersburga wiadomości równie dobre. Ruble podniosły się do $23^3/_4$ p. a złoto obniżyło się do 8 rs. 38 kop. za półimperjał.

J. Wł.

Gdańsk 24-go lipca roku 1883.

Pszenica	cena najwyższa	9.55.
„	„ regulacyjna bieżąca	9.05.
„	„ na dostawę jesienną	9.25.
Żyto	cena najwyższa za polskie .	5.95.
„	„ regulacyjna	5.85.
„	„ na dostawę jesienną .	$6.12^1/_2$.
Jęczmień	browarny	5.55.
„	na paszę	5.15
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	7.20

CENY ZBOŻA.

dnia 25-go lipca roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 135—148, średnia 120—132, ordynaryjna 90—118.

Żyto wyborowe 93—95. średnie 91—93, ordynaryjne 84—90.

Jęczmień wyborowy 75—95, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 102—106, średni 98 — 101, ordynaryjny 92—96.

Groch 71—121. **Gryka** 100—120. **Kasza** 135—150.

B. Werner et Comp.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 24-ym lipca roku 1883-go, a niedoręczonych adresantom, z powodu niedokładnych adresów:

Zelman Zung, Gęsia lub Dzika nr 39, — Fainhak, Marienstadt,— Rozmarinowski, Leszno 29,— Lubart, hotel Hamburski,— Przybylski, Marszałkowska 12, 13,— Edmund Komar, Mokotowska 13, — Izydor Lesselroth, — Dzika 52, Meilich Spira, — Worscheff, Hoża 12, — Komierowski, Jerozolimska 5,— Widelberg,— Joanna Najgert, Krakowskie-Przedmieście 8, — Kazimir Bujalski, Mokotowska.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Gwiazdce. —Zarzuty niesprawiedliwione i lekkomyślne — reszta tylko frazesy. Kto używa podstępu względem starej a niedoświadczonej kobiety i przez lat cztery listy pozostawia bez odpowiedzi, zasłużył na to, co go spotkało. Działam dla siebie; uczyniłem coś, o ile odemnie będzie zależało. —2598—

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	minut	Przych. godziny	minut
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 2 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

Wyprzedaż Kwiatów

z powodu kończącego się sezonu, po cenie zniżonej o 25/%, fabryka Górskiego Żabia 4. 2950

!! Płacę, najlepiej płacę!!

KUPUJĘ

Zegarki, Biżuterję, Złoto i Srebro, od najmniejszej do największej ilości

Wyprzedaż zupełna biżuterji ZŁOTEJ i SREBRNEJ o 50% taniej o 50%.

59. Nowy-Świat 59. dom za Świętokrzyzką, mieszk. 15.—**HENRYK JUWILER.** 259

Kaucjonowane Biuro nauczycielskie i Bon różnych narodowości

ANNY DAMERAU,

Krakowskie-Przedmieście Nr 36, wprost Saskiego placu. 2916

LA BOURBOULE

WODA MINERALNA nadzwyczaj WZMACNIAJĄCA

zawierająca

Chloran Dwuwęglan i Arsenian Sodu

Od pół szklanki do trzech szklanek dziennie

odżywia dzieci wątłe i osoby osłabione

skuteczny środek przeciw

Bezkrwistości, Skrofułom, Diabetis, Gorączce Peryodycznej

Chorobom skórnym i organów oddechowych

Sezon kuracyjny

OD 25 MAJA DO 25 WRZEŚNIA.

Willa Kaszyncowej

w Nowo-Aleksandrji (Puławach), składająca się z wygodnego o kilku lokalach domu z werendą, oficyny, ogrodu i zabudowań gospodarskich, do sprzedania w Biurze Komisowem Kaucjonowanem J. Fedeckiego, ulica Miodowa № 3. 2000



TORT-BOYAUX

niezawodnie wytępia

SZCZURY i MYSZY

Nagrodzone na wystawie 1878 r.

Hurtowa sprzedaż

u PIOT frères

w PARYŻU, r. Ste-Croix de la Bretonnerie, 28.

(następcy GUERARD et C-ie).

Dostać można u wszystkich Droguistów, Aptekarzy etc.

LEKARZ

z pensją rs. 500 rocznie i wolną praktyką, poszukiwanym jest na prowincję. Wiadomość w składzie aptecznym A. F. Galle. 2936

Plaster Thapsia

LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

JAKO NAJLEPSZY, NAJDOGODNIEJSZY, NAJPEWNIEJSZY I NAJMNIEJ KOSZTOWNY ZE ŚRODKÓW

przeciw

Katarom, Kaszlom, Zapaleniu dychawek, płuc, cierpieniom i bolom reumatycznym i artretycznym etc. etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

w Warszawie: u Pp. Gallego, Mrozowskiego, Spiessa i Syna, Sierzputowskiego, Zeutchnera Zieminskiego i Lilpopa.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Okręgowy Intendentury w Warszawie podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 8 (20) Sierpnia roku bieżącego 1883 odbędzie się w tymże Zarządzie licytacja stanowcza głośna i przez opieczętowane deklaracje na sprzedaż różnych przedmiotów do użycia niezdatnych, pochodzących ze Szpitali Wojskowych do Okręgu należących.—Przedmioty takowe będące w wiedzy Intendentury Warszawskiej, znajdujące się w Brześciu Litewskim, Warszawie i po części w Nowo-Georgiewsku rozdzielone są do sprzedaży na partje następujące:

Pierwsza partja w Brześciu Litewskim i w Warszawie, oszacowaną jest na rs. . . . . 711 kop. 63.

Druga partja w Brześciu Litewskim oszacowaną jest na rs . . . . 719 kop. 11.

Trzecia partja w Brześciu Litewskim i w Warszawie, oszacowaną jest na rs. . . . . 791 kop. 77.

Czwarta partja w Warszawie, oszacowana na rs. . . . . 793 kop. 86.

Piąta partja w Brześciu Litewskim oszacowana na rs. . . . . 878 kop. 29.

Szósta partja w Brześcin Litewskim oszacowana na rs. . . . . 866 kop. 56.

Siódma partja w Warszawie, oszacowana na rs. . . . . 745 kop. 35.

Ósma partja w Warszawie oszacowana na rs. . . . . 685 kop. 70.

Dziewiąta partja w Warszawie, w Brześciu Litewskim i Nowo-Georgiewsku oszacowana na rs. . . . . 609 kop. 35.

Licytacja odbywać się będzie partjami **za pomocą naddatku w rublach lub kopiejkach, do ogólnej summy szacunkowej, powyżej oznaczonej na każdą partję.**

Naddatek w ułamkach kopiejkowych się nie przyjmuje.

Dla pewności dotrzymania umowy wymaganem jest vadium w gotowiźnie lub wartościach pieniężnych, przyjmujących się na kaucje, które to vadium wynosić powinno 10% od summy zaofiarowanej za przedmioty nabyte.

Podania o przypuszczenie do licytacji głośnej i deklaracje opieczętowane, złożone lub nadesłane być mają do Zarządu Intendentury w Warszawie, nie później jak do godziny 11 rano, w dniu do licytacji oznaczonym.—Jedne i drugie opatrzone być winny markami stemplowemi **sześćdziesięcio-kopiejkowemi.**

Przystępujący do licytacji głośnej, złożyć obowiązani vadium w ilości następującej:

Na pierwszą i drugą partję, na każdą po . rs. 72.
Na trzecią i czwartą partję, na każdą po . rs. 80.
Na piątą i szóstą partję, na każdą po . rs. 88.
Na siódmą partję po . . . . . . rs. 75.
Na ósmą partję . . . . . . rs. 69.
Na dziewiątą partję . . . . . . rs. 61.

Po skończonej licytacji, utrzymujący się przy ostatnich cenach winni, nie wychodząc z sali licytacyjnej uzupełnić vadium do wysokości 10% od sumy zaofiarowanej, w razie nie wypełnienia tego warunku, złożone vadium staje się własnością skarbu i nabywca pozbawionym zostaje prawa odebrania zalicytowanych przezeń rzeczy.

Do deklaracji opieczętowanych załączyć należy vadium w stosunku 10% od sumy ogólnej obliczonej według cen w deklaracji zamieszczonych.

Mający zamiar przyjąć udział w licytacji głośnej, w podaniach swych wymienić powinni: a) imię, nazwisko, stan i miejsce zamieszkania; b) na które mianowicie partje do licytacji przystępują; c) w jakiej ilości (wypisać literami) i w jakich wartościach pieniężnych, składa się vadium, oraz d) datę podania.

Te same szczegóły zawierać powinny i deklaracje opieczętowane, a oprócz tego: ceny literami wypisane i oświadczenie poddania się wszelkim przepisom zatwierdzonym i ogłoszonym we właściwym czasie.

Podskrobywania w deklaracjach opieczętowanych miejsca mieć nie mogą, poprawka zaś każda objaśnioną być powinna.

Adres na kopercie zawierającej w sobie deklarację opieczętowaną, ma być w następujących słowach: „Deklaracja do Zarządu Okręgowego Intendentury, dla przyjęcia udziału w licytacji stanowczej, w d. 8 (20) Sierpnia 1883 r., odbyć się mającej na sprzedaż zużytych przedmiotów szpitalnych."

Mający zamiar uczestniczyć w licytacji głośnej sami, lub przez umocowanych, nie mogą jednocześnie deklaracji opieczętowanych podawać.

Drogą telegraficzną żadne oświadczenia cen przyjmowane nie będą.

Sprzedające się przedmioty są do obejrzenia w miejscach ich przechowywania, każdodziennie od godziny 10-ej rano do 2-ej po południu, wyjąwszy dni wolne od posiedzeń biurowych.

Udawać się należy w tym celu w Brześciu Litewskim do Zawiadującego Magazynami zwiniętego składu potrzeb wojskowych, w Warszawie zaś i Nowo-Georgiewsku, do zawiadujących Składami ruchomości Intendentury.

Utrzymujący się na licytacji przy ostatnich cenach, winni pozostawić złożone summy vadialne w wiedzy skarbu, aż do rozstrzygnięcia interesu i żadnej pretensji rościć z tego tytułu, nie będą mieli prawa.

Warunki sprzedaży, jakoteż wykazy szczegółowe sprzedających się przedmiotów, interesowani odczytywać mogą każdodziennie w godzinach biurowych posiedzeń w Zarządach Intendentury: w Warszawie, Moskwie, Kijowie i Wilnie, oraz w Zarządzie Składu potrzeb wojskowych w Kremieńczugu, niemniej też w Kancelarji zwiniętego składu rzeczy wojskowych w Brześciu Litewskim. r2061-

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

DOKTORA·CLIN

Laureata facultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z *bromku kamfory* używają się *w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i oddechowych,* oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kokluszach, epilepsyi, konwulsyach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobie pęcherza i kanałów moczowych* i na uspokojenie całego organizmu.

NALEŻY WYSTRZEGAĆ SIĘ PODROBIEŃ, I WYMAGAĆ, JAKO GWARANCJĘ, NA KAŻDYM FLAKONIE MARKĘ FABRYKI (ZASTRZEŻONĄ), OPATRZONĄ W PODPIS

Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie

PIGUŁKI ŻELAZNE Dra RABUTEAU.

PŁUGI

znakomicie orzące, do płytszej orki na gruntach wolnych od kamieni tak zwane **„Lubelskie"**, dla swej praktyczności i nizkiej ceny, przez sędziów wyróżnione i zalecone na odbytym podczas wystawy tegorocznej konkursie w Moczydłach, po cenie rs. 8 kop. 50. polecają

Wasilewski i Pilaski,

w Warszawie, Hotel Litewski. 2011

Przełożona Pensji żeńskiej

przy ulicy Hożej № 5,

JADWIGA LIPSKA

córka b. Ochmistrzyni Zuzanny z Duchanowskich Lipskiej, zawiadamia osoby interesowane, że zapis uczennic na rok szkolny 1883/4 już się rozpoczął i trwać będzie bez przerwy do 1 Września r. b. Przyjmują się uczennice przychodnie, pensjonarki i półpensjonarki oraz panienki uczęszczające do gimnazjum, zapewnia się im troskliwą opiekę, konwersację w obcych językach i muzykę.—W czasie wakacji trwać będą lekcje dla uczennic potrzebujących przygotowania. 2915

!O 20 lat odmładza!



PARYZKI PUDER

łabędzi, glicerynowy,

Poudre Fleur de Cygne à la Glycerine.

Najnaturalniejszy i najcieńszy ze wszystkich pudrów.

Przystaje niewidzialnie do twarzy, z której nie spada, z powodu zastosowania gliceryny.

Po użyciu nadaje twarzy w jednej chwili młodocianą świeżość, delikatność i alabastrową białość.

Żaden inny puder nie dorównywa w dobroci powyższemu i tylko ten jest prawdziwie oryginalnym Paryzkim Pudrem Łabędzim.

Cena za pudełko rs. 1.50.

Za pół pudełka 75 kop.

Jedyny Skład Główny

W PERFUMERJI

Aleksandra Kocha,

Krakowskie-Przedmieście № 83.

Leszno i róg Żelaznej Nr 70

do wynajęcia 3 lub 4 pokoje z kuchnią w ogrodzie, odpowiednie bardzo dla przybywających na kurację do Warszawy. Wiadomość na miejscu w ogrodzie lub u rządcy. 2948

Zawiadamiam Szan. Publiczność, że 2941

Zakład Introligatorski

K. MANKE,

przeniesiony został z pod № 24 pod 53, przy ul. Nowy-Świat.—Z szacunkiem **K. Manke.**

Zakład pozłotniczy

W. TWARDO

przeniesiony został z ul. Szpitalnej na Nowy-Świat do domu dawniej Rozmanita pod № 53, o czem zawiadamiam Szan. Publiczność, polecając się jej względom. 2942

Pralnia najlepsza,

Krucza № 15B, najpiękniej pierze i prasuje bieliznę.—**Ceny nizkie.** 2913

Łóżka żelazne

Łóżeczka, Kołyski, Umywalki, Materace druciane, poleca fabryka J. Neufeld, Pańska 25, wprost Marjańskiej. Ceny nizkie, stałe. Sprzedaż wyłącznie na miejscu. 2801

Majster studniarski

i hydrauliczny.

Mam honor zawiadomić pp. właścicieli domów, że przyjmuję wszelkie roboty studniarskie, oraz drenowanie dla osuszenia piwnic praktycznym sposobem. Ul. Wołyńska № 18.

2938 **J. SEGAŁOWICZ.**

Stała sprzedaż

Puchu i Pierzy

dartych, w najlepszych gatunkach u Emerytki.—Sienna № 19, 1 piętro, front. 2829

NAJTAŃSZE
GUSTOWNE I W DOBRYM GATUNKU
OBICIA PAPIEROWE,
958

począwszy od 10 kop. za rulon,
glansowane od 25 kop.

POLECA SKŁAD FABRYCZNY
„pod Merkurym,"
Senatorska Nr 27, obok kościoła S-go Antoniego.

Wysowa w Galicji.
SZCZAWY WYSOWSKIE

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

odznaczające się znaczną ilością dwuwęglanu żelazowego i bromku potasowego, w ostatnich czasach przez lekarzy bardzo są zalecane i znakomicie działają w **nieżytach** (katarach) wszelkiego rodzaju **przewlekłych zapaleniach** rozmaitych organów i ich następstwach, zwłaszcza u **osób zołzowatych, niadokrewnych i nerwowych.**—Dla tych ostatnich są prawdziwym **specyfikiem.**

Znajdują się na składzie w Warszawie, w Aptece dr T. Heinricha, p. Karola Lilpopa, w Zakładzie dr A. M. Weinberga i w składzie materjałów aptecznych Henryka Welta.—Broszury udzielają się bezpłatnie.

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

1895 ***Zarząd Kąpielowy.***

ORŁOWSKI i S-ka,
Fabryka Pasów do Maszyn
i Skład Artykułów Technicznych,
Warszawa, ul. Hr. Kotzebue 3,

polecają:

Pasy do maszyn **skórzane** jako specjalność.
Pasy parciane i bawełniane.
Oliwę do maszyn i **smarowidła** do osi i w ogóle wszelkie **artykuły techniczne,** potrzebne dla fabryk i zakładów przemysłowych.
Od odbiorców stałych, przyjmują się stare pasy do naprawy. 1967

CENY ZNIŻONE
WĘGLI i DRZEWA OPAŁOWEGO
w Składzie Głównym
F. ŁAPINSKIEGO,
W WARSZAWIE,

Korzec Węgla najlepszego, grubego z odstawą	rs. 1	kop. —.
„ „ z własnej kopalni „Jan", grubego, z odstawą	rs. —	kop. 95.
„ „ „ „ kostkowego, z odstawą	rs. —	kop. 90.
„ „ drzewnego do samowarów, z odstawą	rs. 1	kop. —.
Węgle kowalskie franco, Skład Główny, pud	rs. —	kop. 25.
Sążeń kubiczny drzewa Sosnowego szczapowego, z odstawą	rs. 15	kop. —.
„ „ „ Olszowego „ „	rs. 16	kop. —.
„ „ „ Brzozowego „ „	rs. 17	kop. —.

Za porąbanie do każdego sążnia kubicznego, dolicza się rs. 1.
Odstawa w wozach krytych, oplombowanych, cechą Magistratu ostemplowanych.
Zabierającym własnemi furmankami liczone będzie taniej o kop. 10 na korcu węgli, rs. 1 na sążniu drzewa.

F. ŁAPIŃSKI.
914 **Kantor Główny: ulica Jerozolimska № 33.**



Fabryka Obić Papierowych
POD FIRMĄ
J. FRANASZEK,
egzystująca od 1829 roku:
poleca Szanownej Publiczności **OBICIA PAPIEROWE** tegorocznych paryzkich deseni, odznaczających się dobrym gustem, czystością kolorów i dokładnem wykończeniem.—Obicia podług materji meblowych, na żądanis wykonywają się.
Obicia kretonowe podług materyj meblowych są gotowe na Składzie. 959
SKŁAD GŁÓWNY: Krak.-Przedmieście Nr 15.

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.
Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.
Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.
Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.
Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.
Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.
Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.
Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.
Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

FORTEPIANY (fabryki).
Hildt J., dawn. Antoni Hofer. Elektoralna 6.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.
Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

GALANTERJA.
Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85. d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a. zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).
Ożarow et **Co.**, Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).
Haehle Gustaw. skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.
Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).
Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.
Arszagi Józef et **Co.**, Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & **Żelisławski A.**, Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.
Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).
Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).
Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.
Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).
Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład. ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).
Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.
Sienna 6a. Porady od 8 do 10 r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.
Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).
Berent T. & **Adolph J.**, Wronia 33, Maszyny, osie. sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i **Lion**, Wronia 34. Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.
Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).
Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach znižonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).
Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.
Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.
Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Roffer F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).
Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.
Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

OPTYCY.
Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).
Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.
Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).
Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).
Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).
Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).
Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.
Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).
Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermajer A., Leszno 67.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 3, od Orlej 1.

POWOZÓW NAJEM.
Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.
Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.
Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).
Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).
Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35
Podymowski Sł., skład hurt, Nalewki 13.

WINA (składy hurtowe).
Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.
Stein Herman & C., Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.
Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.
Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).
Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).
Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 3) Дозволено Цензурою — Варшава 14 (26) Іюля 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.